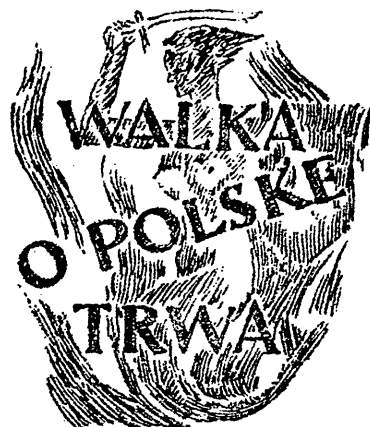




FONDATION
ARCHIVES HELVETIQUES POLONAISES
Rue - Chemin 17
CH-1722 Bourgenin

POD PRĄD



PISMO
POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII

FRYBURG /Szwajcaria/

1 LIPCA 1948

Nr.18 /110/Rok IV.

NIE MA POLSKI BEZ ZIEM WSCHODNICH

Lwów "Semper Fidelis", bastion polskości na wschodnich rubieżach zawsze wiernie walczył w obronie chrześcijaństwa i wolności Rzeczypospolitej. We Lwowie Jan Kazimierz królewski złożył ślubowanie wierności Matce Bożej, Łaskawej Królowej Polski.

Wierny Polsce Lwów był na handlowych traktach ze wschodem godnym odpowiednikiem obyczajów i kultury polskiej, bohaterskim jej obrońcą w czasie najazdów aż do czasów najnowszych, kiedy wślawiły się "Dzieci Lwowskie": Sokoli, Harcerze, Drużyniacy i Orleńta oddając swoją krew za wolność.

Kopiec Unii Lubelskiej stał się widomym znakiem jednej idei braterstwa pokrewnych narodów Polski-Litwy-Rusi.

Jagiellonów Wilno na równi ze Lwowem broniło swej przynależności do Polski; Wilno Królewiczka Kazimierza Świętego; Mickiewicza Wilno Filomatów i Filaretów, gdzie Panna Święta w Ostrej świeci Bramie; Wilno wieczystej Unii Polski z Litwą, gdzie

Ścisłe drogi

Wojciech Kętrzyński rozważa w "Dziś i Jutro"/Warszawa/ pierwszorzędnej doniosłości sprawę społecznego programu katolicyzmu. Stwierdza, że katolicy mają wspaniałą bazę tego programu w Encyklice "Rerum Novarum", Kętrzyński pisze jednak ze smutkiem:

"Katolicyzm nie posiada do dziś dnia praktycznego wzorca realizacyjnego swej doktryny społecznej i nie posiada również siły materialnej, politycznej zdolnej do walki o jej prowadzenie. Wzorcem realizacyjnym nie

nazywamy bowiem licznym, nawet bardzo szczegółowych wypowiedzi teoretycznych. Nazywamy konkretne osiągnięcia ustrojowe, które pozwalają eksperymentować i udoskonalać praktycznie głoszone poglądy".

Istotnie, z wolnych krajów świata żaden nie zdobył się dotąd na konsekwentną próbę przeprowadzenia ustroju społecznego zgodnego z doktryną katolicką. W części świata okupowanej przez Sowiety, próby takie są oczywiście nie do pomyslenia, choćby nawet jeden czy drugi naród był do nich przygotowany i zdolny - co nie jest zresztą pewne.

Kętrzyński pisze dalej:

we wspólnej obronie wolności już od Grunwaldu czasów krwie bratnie zmieszane.

Lwów z Wilnem, Wilno ze Lwowem to symbol nierozdzielnej spójni idei bratnich Narodów we wspólnym dążeniu do najzaszczytniejszych ideałów, to zarys federacji wolnych narodów przyszłej Europy.

/Józef Haller/

"Dziś stoimy w obliczu sił politycznych i moralnych, które walczą o władzę nad światem, a z których żadna nie reprezentuje ani formalnie ani faktycznie programu Wielkich Encyklik Społecznych. Katolicyzm nie dysponuje więc dziś siłą zdolną do rywalizowania z istniejącymi potęgami politycznymi w pojedynku o władztwo nad światem. Rola katolików

w tej rozgrywce nie może więc polegać na wydzieraniu stronom walczącym inicjatywy z ręki, bo nie ma jak tę inicjatywę przejąć. Rola ta musi polegać w obecnym okresie przede wszystkim na oddziały-

waniu zgodnie z katolickim programem społecznym na walczące siły, oraz na konsekwentnym wzmacnianiu własnych szeregów, w przystosowaniu się do każdorazowych warunków lokalnych".

W rozumowaniu tym pewne rzeczy wymagają komentarza. Walka o władztwo nad światem, jaka toczy się dziś między Rosją Sowiecką a St. Zjednoczonymi, niezależnie od głoszonych i z obu stron na ogół niedotrzymywanych haseł, jest par excellence walką o władztwo materialne. Jako taka nie interesuje ona zasadniczo katolicyzmu. Ma on tu walczyć nie "o", ale "z", nie o władztwo, ale z materialistycznym pojmowaniem zadań narodów i ludzkości, niezależnie od tego, czy wywodzi się ono z kapitalizmu, czy z marksizmu.

A więc katolicyzm musi rzeczywiście oddziaływać. To znaczy rozbudowywać, realizować w miarę możliwości i propagować rozwiązania społeczne według katolickiej doktryny. Tu jednak Kętrzyński popełnia błąd wprost niezrozumiały u publicysty katolickiego, pisze bowiem dalej:

"Doktryna społeczna katolicka nie jest ani ty-teżą komunizmu ani kapitalizmu. Jest pełną niezależną wartością, zdolną jednakże do czerpania z obcych doświadczeń...Katolicy utrzy-

mają swą nadrzędną postawę tylko wówczas, jeśli potępiając zło czy chwając dobro, będą swe sądy sprawiedliwe, rzetelnie i bez jednostronnych uprzedzeń rozdzielać".

Otóż katolicyzm jest antytezą komunizmu i kapitalizmu, a raczej, żeby być ścisłym, oba te prądy stały się antytezami katolicyzmu i jego śmiertelnymi wrogami. Oświadczyli to wielokrotnie papieże, że wymienimy tylko Encykliki Piusa XI "Quadragesimo Anno"/komunizm i kapitalizm/ oraz "Divini Redemptoris"/komunizm/.

Całkowicie błędnym z punktu widzenia katolickiego jest twierdzenie, że możemy, a nawet powinniśmy "czerpać z doświadczeń" komunistycznych i kapitalistycznych /chyba w sensie negatywnym/ i "chwalić dobro" w nich rzekomo zawarte. Nie należy wysilać się na "sprawiedliwość" wobec integralnych przeciwników i w morzu błędów a nawet zbrodni, wołających o pomstę do nieba, doszukiwać się ziarenek dobra. To nie byłoby oddziaływanie, ale potknięcie, kryjące w sobie zarodek upadku.

Błąd Kętrzyńskiego, redaktora naczelnego dziennika "katolików społecznych" "Słowo Powszechne" jest znacznie mniej niezrozumiały, gdy się go oceni na tle całej działalności tej grupy. Podkreślając zasadniczo, że ich współpraca z komunistycznym reżimem w Polsce ma się ograniczać do spraw, w których stanowisko całego społeczeństwa jest jednolite /np. odbudowa Kraju, zagospodarowanie i wzmocnienie polskości Ziemi Zachodnich/, nie chcą oni jednak lub nie mogą zrezygnować z powtarzanych systematycznie

prób wykazania, że w gruncie rzeczy między komunizmem a katolicyzmem jest w Polsce sporo wspólnego. Nie ograniczają się przy tym bynajmniej do wspólnej, jak oceniają, płaszczyzny pracy dla podźwi-gnięcia Kraju. Z licznych wywodów "Dziś i Jutro" lub "Słowa Powszechnego" przebija jak czerwien krwi pod skórą teza, że i w innych dziedzinach - przepaść nie jest może niezgłębioną. Jak właśnie w omawianej opinii Kętrzyńskiego, że programy społeczne katolików i marksistów mogą być pozytywnie konfrontowane.

Kętrzyński i jego koledy nie wierzą sami w możliwość przerzucenia mostów, ale próbują położyć choćby kładki, choćby nieobrobione kłody. Starają się nie widzieć, że pnie są śliskie i grożą upadkiem temu, kto stara się przejść na drugi brzeg. Marksisci nawet nie próbują tego sportu...

Nie polemizujemy z dalszymi, zresztą niejednokrotnie interesującymi wywodami Kętrzyńskiego. Podkreślamy tylko, że u ich progu leży ciężka wina w rozumowaniu.

Role katolicyzmu wobec walczących materialistycznych przeciwników jest zadanie misyjne, apostołstwo, wynikające dla nas zawsze z niezwykłych okresów historii. Nieśmy im nasze prawdy, ale nie szukajmy tam niczego dla naszej idei katolickiej, również dla naszego programu społecznego. Niech już Kętrzyński trzyma się własnych, słuszych słów, że katolicyzm jest "pełną, niezależną wartością" i niech nie szpera za "obcymi doświadczeniami".

Mogłyby one bowiem zaprowadzić nas niepostrzeżenie znacznie dalej, niż pozwalała konsekwentna postawa katolicka. Niezależnie od "warunków lokalnych", choć by były one nie wiedzieć jak trudne i dramatyczne. /WILGA/

NIE ZAPOMNIMY O KATYNIU

Ukazała się niedawno książka "ZBRODNIA KATYŃSKA W ŚWIETLE DOKUMENTÓW". Jest to kompletny dzisiaj zbiór dokumentów, znanych i dotąd jeszcze nie ogłoszonych. Książka będzie niewątpliwie jedną z podstaw przyszłego procesu odpowiedzialnych za masakrę oficerów polskich zbrodniarzy. Cytujemy fragmenty artykułu K. Glabisza w "Orle Białym". -

Nagromadzony w książce materiał dowodowy, oparty przede wszystkim na ekspertyzach sądowo-lekarskich, logice, klimatologii, historii i niewątpliwie autentycznych dokumentach, jest pełny, wszechstronny i aż przytłaczający. Niema w nim ani luk, ani sprzeczności, ani naginań, ani zaciemnień. Nie opiera się na "świadczeniach piotrkowskich" jak komitet komisji sowieckiej. Przytoczone argumenty są tak liczne, ważne i nieodparte, że usuwają nawet cień wątpliwości co do sprężyn, daty i techniki katyńskiego mordu, równocześnie obnażając całą ohydę zuchwałych w swym cyniźmie i niechlujstwie wykrętów i zarzutów sowieckiej komisji z 24.I.1944...

Z sercem struchlałym z bólu i grozy, zaciskając bezsilnie pięści, czytamy tę upiorną książkę, wstrząsającą nami na równi z opisami masywnych okrucieństw niemieckich i Hiroszimy.

Powinniśmy wszyscy przeczytać ją dokładnie stroną po stronie, by dobrze wrażliwa się w naszą pamięć ta utysiątkrotniona Golgota niewinnych i bezbronnych oficerów polskich, którzy w znacznej części tylko dlatego trafili do niewoli rosyj -

skiej, że zawierzyli katwowiernie słowom i giejtom, danym przez Rosjan we Lwowie, iż będą mogli pójść na Węgry lub do Rumunii, by bić się znów za Polskę.

Powinniśmy przeczytać ją dokładnie, by móc głosić wobec obcych wy czytana w niej prawdę,

nim doczeka się ona wydania w innych językach i nim Zachód zerwie z tej sprawy swoją dyplomatyczną pieczęć milczenia.

Powinniśmy wreszcie przeczytać ją dokładnie, by się usztywnić w oporze, zahartować w walce i wyzbyć reszty złudzeń co do prawdziwych intencji tych, którzy Polskę z przemocy niemieckiej "wyzwolili" i świat chcą zbawić na sposób katyński.

Bratnie mogiły w katyńskim lasku wołają tysiącami głosów "pamiętaj", a nie - "zapomnij". Tak samo, jak wołają niemieckie katownie Oświęcimska, Majdanka, Mauthausen, Dachau czy Belsen.

Nie mogą być zapomniane i nie będą zapomniane! Ani te, ani tamte!

Nie pozwoli na to nasz honor i nie pozwoli sumienie ludzkości, które kiedyś ocknąć się musi.

Życie polityczne polskie.

W FILADELFII Kongres Polonii Amerykańskiej ogłosił m.in. ważną rezolucję ideowo-polityczną, która swą stanowczością musi radować serce każdego wolnego Polaka. Zamieszczamy w streszczeniu kilka ważniejszych punktów.

Kongres Pol.Am. powstał w chwili, gdy tradycyjna linia ideologiczna St.Zjednoczonych została złamana układami w Teheranie i Jańcie, które m.in. poświęciły Polskę i Chiny. Dziś, na prógu nowej ery, konieczne jest przekreślenie tych układów i Kongres zażąda tego od władz amerykańskich.

Droga do wolnej Warszawy wiedzie przez Waszyngton. Kongres wypowiada się za realizacją Planu Marshalla, za podniesieniem gotowości bojowej USA, za bezwzględną walką z czerwoną piątą kolumną - i slubuje pełny udział w obronie świata przed faszysmem i bolszewizmem.

ONZ spełni są rolę, ale po reformie obecnego systemu, paraliżującego jej działalność. W ONZ powinny być reprezentowane NIE RZĄDY, lecz NARODY.

Propaganda przeciw St.Zjednoczonym nie cieszy się w Polsce sukcesem, to powinno być drogowskazem rządu wobec Polski. Dlatego godnym

ubolewania jest stano -
wisko rządu wobec za -
chodnich granic Polski
i wobec Niemiec, których
odbudowa jest niedopusz -
czalna.

Polonia Amerykańska
nie uznaje i nie uznaje
nigdy reżimu w Warsza -
wie, uznaje natomiast
urząd Prezydenta RP w
Londynie za kontynuację
konstytucyjnej władzy
i nieprzerwanego ist -
nienia Rzeczypospoli -
tej.

Oprócz akcji poli -
tycznej Kongres Polonii
postanawia ratować set -
ki tysięcy Polaków bez -
domnych w Niemczech i
w innych krajach.

W LONDYNIE obradowało
Koło Str.
Pracy. Uchwalona w dn.
30 maja rezolucja m.in.
zwraca uwagę na niebez -
pieczeństwo prowadzenia
polityki polskiej na
własną rękę, przez two -
rzenie samowładnych
organów władzy, co by -
łoby "karygodnym nawro -
tem do najgorszych tra -
dycyj starszylacheckie -
go warcholstwa".

W Rządzie Polskim
powinien być reprezen -
towany również ten od -
łam ruchu ludowego, któ -
ry zdecydowanie prze -
ciwstawiał się cały
czas reżimowi komunis -
tycznemu i Jałcie /cho -
dzi o Str. Ludowe "Wol -
ność"/.

Rezolucja daje wyraz
nadziei, że w wolnej
Polsce rozkwitnie buj -
nie ruch chrześcijańsko -
demokratyczny, dążący
do przebudowy społecz -
nej i gospodarczej w
myśl wskazań Encykliki
"Rerum Novarum" i etyki
chrześcijańskiej.

W LONDYNIE Rada Na -
czelna pa -
rtii "NiD" ogłosiła re -
zolucje w sprawach kra -
jowych, emigracyjnych i
polityki międzynarodo -

wej. Znaczna część
tych uchwał pokrywa
się z linią ideową i
polityczną ogółu emi -
gracji polskiej, zwraca
zwłaszcza uwagę dość
silne podkreślenie ro -
li Kościoła Katolic -
kiego w Polsce jako
ostatniego jawnego ba -
stionu oporu moralne -
go /co jest godną u -
znania nowością w o -
świadczeniach tej gru -
py/.

Niestety jednak, re -
zolucja mówiąca o kry -
zysie rządowym jest
nieprzyzwoita w formie
i treści. Oskarżając
Prezydenta RP o złą
wolę, a Rząd o działa -
nie na rzecz " wąskich
interesów grupowych ",
"NiD" grozi powołaniem
innego, niezależnego
od władz legalnych o -

"CZECHOPOLSKA"

Mnożą się znaki, że
najbliższym większym
krokiem ku konsolida -
cji Europy Wschodniej
będzie utworzenie
"Czechopolski" i "Buł -
gosławii". Czescy i
polscy rzeczoznawcy o -
pracowują plany układu
gospodarczego, który
przejdzie w federację
gospodarczą i luźniejszą federację polityczną.
Bułgaria i Jugosławia idą w analogicznym kieru -
nku. Podczas gdy "Bułgosławia" może posłużyć
jako rdzeń dla federacji bałkańskiej, "Czecho -
polska" może objąć Węgry.

Pierwszym krokiem do czesko-polskiej fede -
racji jest stopniowe wiązanie obu struktur gos -
podarczych. Ze śląsko-morawskiego zagłębia wę -
glowego i stalowego powstaje wschodnie zagłębie
Ruhry. Przewiduje się, że Polska rozbuduje swą
tańszą kulturę rolną, podczas gdy Czechosłowa -
cja ją zredukuje. Oba państwa mają budować wspó -
lne fabryki i elektrownie, dokonywać wymiany
techników i robotników fachowych i dla niektó -
rych przemysłów tworzyć wspólne komisje ekspor -
towe i importowe.

Po realizacji tych planów nastąpiłaby unia
monetarna, dalej wspólne komisje obrony i spraw
zagranicznych. Mówi się też o wspólnych przed -
stawicielach dyplomatycznych. Wreszcie oba pań -
stwa stopiłyby się, przy zachowaniu daleko idą -

środka kierowniczego ,
"nim nastąpi uzdrowie -
nie ośrodka władz le -
galnych".

Jednocześnie "NiD" ro -
zesłał do prasy komu -
nikat skarżący się na
to, że PAT odmówił za -
mieszczenia rezolucyj w
swym biuletynie. "Jest
to wynik wprowadzenia
przez Ministra Informa -
cji p.A. Pragiera cenzu -
ry wiadomości niewygod -
nych dla czynników, któ -
re od roku monopolizują
w swoich rękach tytuły
polskich władz legal -
nych" - brzmi komentarz
"NiD'u".

Nie, zrozumiała de -
cyzja PAT'a jest wyni -
kiem tylko naprawdę za -
łosnego tonu, jakiego u -
żywa "NiD". Nie tylko
PAT, ale ani jedno ze
znanych nam pism pol -
skich nie zamieściło w
całości rezolucyj, które
zostawiają u czytelnika
oprócz zastrzeżeń
/co jest w porządku/ -
uczucie niesmaku. Bo nie
jest tajemnicą, że "NiD"
miał dostać tekę w Rzą -
dzie; wówczas Rząd był -
by oczywiście dobry i
Prezydent RP na pozio -
mie; ponieważ jednak
nie dostał...

cej autonomii obu państw.

Terminów tej ewolucji nie ustalono. Zależą one od tego, czy pierwsza część planu uda się, a także od rozwoju ogólnej sytuacji światowej. Mimo tradycyjnych antagonizmów Polacy i Czesi mają niejedno wspólne, jak np. niechęć do udziału w federacji bałkańskiej. Związane z sobą mogłyby łatwiej utrzymać się na uboczu. Należy także przypuszczać, że w federacji widzi się ratunek przed wcieleniem do ZSRR. Z drugiej strony Moskwa widzi w tych planach mimo wszystko poważne korzyści dla rosyjskiej polityki państwowej.

Życie dyplomatyczne.

PAT donosi, że 16 i 17 b.m. odbyły się w Ambasadzie RP przy Stolicy Apostolskiej przyjęcia, na których byli m.in. obecni liczni ambasadorowie i posłowie państw zaprzyjaźnionych i byłych alianckich oraz wielu wyższych funkcjonariuszy Państwa Watykańskiego.

Polak zwycięża.

W biegu kolarskim o mistrzostwo Francji dla zawodowców, rozegranym 27.6 w Monthléry, zwyciężył Polak Marcelak, bijąc elitę zawodowców francuskich.

Według "Basler Nachrichten" nowy rząd czeski przeprowadzi połączenie z Polską począwszy z początkiem sierpnia blok ten wraz z federacją bałkańską znalazłby się w składzie ZSRR.

Wicemin. Szyr oświadczył: Współpraca gospodarcza Polski i Czechosłowacji polegać ma m.in. na tym, by seryjna produkcja w pewnych gałęziach przemysłu odbywała się w Polsce, w innych w Czechosłowacji, zależnie od baz surowcowych.

Nadto budować się będzie wspólne obiekty przemysłowe w ilości 20. Pierwszym będzie elektrownia w Dworach z kapitałem po 50 %.

/IP/

ŚLUB CYWILNY = ZAREJESTROWANY KONKUBINAT

Coraz powszechniej przyjmuje się wyrażenie "ślub cywilny" na oznaczenie formalności rejestracji zamierzonego związku małżeńskiego w urzędzie stanu cywilnego. W nazywaniu tej rejestracji "ślubem" tkwi pewne niebezpieczeństwo, gdyż wielu umysłem sugeruje przekonanie, że te formalności są naprawdę ślubem, że zapisanie się w księgach urzędu stanu cywilnego czyni dwoje ludzi małżeństwem, a ceremonia w kościele jest tylko dodatkiem, czymś w rodzaju poświęcenia mieszkania. Oczywiście, że takich nieświadomych katolików jest nie wielu. Większość ograni-

czających się do t.zw. ślubu cywilnego czyni to nie z braku uświadomienia, lecz z przewrotności.

W Polsce przed wojną w dawnym zaborze rosyjskim urzędy stanu cywilnego były połączone z parafiami. Zazwyczaj kandydaci do małżeństwa zgłaszali się w wigilię ślubu wraz z dwoma świadkami do kancelarii parafialnej do spisania t.zw. aktu, co było właśnie owym ślubem cywilnym.

W byłym zaborze pruskim proboszczowie nie byli urzędnikami stanu cywilnego. Ale i tutaj tylko wyjątki ośmielały się rozpoczynać pożycie małżeńskie po zapisaniu się do ksiąg państwowych.

Dla wszystkich katolików jest bowiem jasne, że sakramenta przyjmuje się nie w biurach urzędów, ale w kościołach u stóp Chrystusa, a małżeństwo nie jest zwykłym kontraktem, ale kontraktem wyniesionym do godności sakramentu, udzielającego odpowiednich łask małżonkom. Katolik według woli Chrystusa nie może zawrzeć waż-

nie małżeństwa, które nie byłoby sakramentem.

...Chodzi o te częste na obczyźnie tzw. śluby cywilne. Co się kryje za kulisami tych nieprawych w obliczu Boga związków? Czasem bigamia a prawie zawsze zła wola w stosunku do partnera rzekomego małżeństwa. Ona a najczęściej on chcą sobie za -

"POLSKA WALCZĄCA"

Tygodnik Polaków na Obczyźnie
Adres: 20, Queens Gate Terrace, London S.W.7
Angletterre

Można zamawiać w Szwajcarii pisząc do: Referat
Inf.-Pras.SPK, Case Postale 14, Fribourg 2 .

Cena prenumeraty kwartalnie 4,00 fr.szw.

bezpieczyć odwrót. Wiedzą bowiem, że taki związek cywilny jest łatwo rozwiązalny, że wobec kościoła pozostają oni w dalszym ciągu wolnego stanu. Czyż można wierzyć, że w sercach ich istnieje prawdziwa miłość, która dąży przeciw do jaknajsilniejszego, najtrwalszego połączenia. Nie zastanawiają się owi ludzie, że na swe potomstwo ściągają piętno nieślubnego pochodzenia...

Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że tzw. cywilne małżeństwa są ciemną plamą naszego życia na uchodźstwie. Jeżeli tak często powtarzamy, że należymy do obrońców chrześcijaństwa zagrożonego przez materializm, to nie możemy tolerować wśród siebie tych grzesznych związków. Kościół stawa takich "małżonków" w rzędzie publicznych grzeszników i zabrania im spełniania pewnych funkcji życia chrześcijańskiego /np. nie mogą być rodzicami chrześcymi/.

"Słowo Katolickie"/

ni" i "zbrodniach". Zbyteczne stają się ulotki zaśmiecające tysiącami ulice. Niepotrzebne już afisze, wzywające na wiec, na którym miał być uchwalony protest ludzi "wolnych" przeciw "polskiej okupacji Francji".

Radość zapanuje też w domu pod nr. 10 na ulicy Talleyrand w Paryżu /lokal ambasady reżimowej - przyp. "P.P."/. Przed rokiem udało się wygryźć z Francji pasterza, który miał cywilną odwagę od czasu do czasu pogrozić wilkom, gdy zbyt obcesowo dobierały mu się do owczarni /mowa o ks. Cegiełce, b. Rektorze Misji Katolickiej w Paryżu - przyp. "P.P."/. Dziś znika z horyzontu druga instytucja, w której mógł szukać bodaj moralnego oparcia naród polski we Francji. Dziś pozostają na placu półmilionowa masa polska i oficjalny aparat jeszcze może nie całkiem urobiony, ale wyszkolony na wzorach wschodnich, o działaniu powolnym, a konsekwentnym i bezwzględnym.

...Ostatni żołnierz polski znika z terenu

ZACZĄŁ SIĘ TRZECI KWARTAŁ. PROSIMY O OPŁACENIE PRENUMERATY BEZ CZEKANIA NA UPOMNIENIE, OSZCZĘDZI TO NAM PRACY.

OSTATNI ŻOŁNIERZ POLSKI WE FRANCJI

21 maja 1948 r. opuścił Francję Szef Polskiej Misji Likwidacyjnej płk. dypl. A. Szymański; datę tę należy uważać za jednoczesne zakończenie działalności Misji, która trwała prawie 4 lata. W tym okresie wydawnictwo "Pod Prąd" niejednokrotnie miało możliwość zetknięcia się z Szefem Misji i innymi jej pracownikami, doznając zawsze chętniej i wydatniej, czasem nawet spontanicznej pomocy.

Dzień zwinienia Polskiej Wojskowej Misji Likwidacyjnej we Francji ma też ogólnonarodowe znaczenie, znaczenie ujemne. Pisze na ten temat tygodnik "Orzeł Biały".

Praktycznie biorąc z tą datą schodzi z terenu gościnnej ziemi francuskiej ostatni żołnierz polski... Mundur polski zniknie z ulic Paryża i innych miast Francji.

Wspaniała okazja dla paryskiej "l'Humanité" by uderzyć w dzwon tryumfu! Ziściły się jej pragnienia. I organ komunistyczny nie będzie musiał silić się na wypisywanie bredni o "tajemniczej a zbrodniczej" działalności Misji Wojskowej, o "składach bro-

Francji. Odchodzi z dumnie podniesionym czołem w poczuciu, że wykonał on z nadwyżką to, co było jego obowiązkiem zarówno żołnierskim, jak obywatelskim. Do Polski, do "raju" budowanego na rozkaz i według przepisów rosyjskich, nie pojedzie.

Niech jada ci, którzy muszą lub nieliczni złamani, którzy uwierzyli - że to już koniec, że to co się dzieje na świecie, rozejdzie się po kościach i że zło zapanuje bezkarnie i na zawsze.

Kto wytrzyma i nie załamie się - ten zwycięży. Aby jednak wytrwać i zwyciężyć i nie zgubić się w obcym żywiole - mało, bardzo mało, prawie nic nie znaczy - mieć zapewniony byt.

Trzeba mieć serce i wiarę.

STACJA TELEWIZYJNA ma powstać w Warszawie. Zasięg jej nie przekroczy 20 km. Sprzęt Polskie Radio zakupi zagranicą, zapewne w Rosji. Odbiorniki telewizyjne mają być stosunkowo tanie.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Reżim walczy z polskimi dziećmi. Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrywał sprawę dziecięciu chłopców w wieku 15-18 lat.

Chłopcy, należący do Koła Ministrantów przy kościele parafialnym w Drzymałowie k. Wałbrzycha, założyli w r. ub. konspiracyjną organizację, której cele tak określała rota przysięgi: "PRZYSIĘGAMY UROCZYSCIE CAŁYM SWYM ŻYCIEM DAŻYĆ DO ODBUDOWY NIEPODLEGŁEJ POLSKI, pracować dla Jej dobra i być posłusznym prawu partyzantkiemu. Tak nam dopomóż Bóg" /rota ta ma charakterystyczne podobieństwo do przyrzeczenia harcerskiego/.

Akt oskarżenia zarzucał dzieciom gromadzenie broni, dążenie do rozbrajania żołnierzy sowieckich, armii Żymierskiego i Bezpieki, oraz kilka napadów na Milicję Obywatelską i lokale PPR.

Sąd komunistyczny wydał następujące wyroki: W. Belka i E. Kukiesza - 10 lat więzienia, Zb. Szczepaniak 7 lat, Cz. Waśniewski 4 lata, H. Grzeszczak 2 lata. Pozostałym zawieszono wykonanie kary: B. Krzywda i B. Prus 2 lata, K. Węgrzynowicz i M. Mokrzycki 1 rok więzienia.

PODCZAS PROCESU J. Bühlera, zastępcy Franka, przewod sądowy ustalił, że w walce zbrojnej z Niemcami zginęło ogółem 664.000 osób. Natomiast skutkiem terroru, obowóz koncentracyjnych, w więzieniach i z wyczerpania straciło życie 4.384.000 osób. Razem okupacja niemiecka kosztowała Polskę 5 milionów 384 tys. istnień.

Na procesie nie było oczywiście mowy o ofiarach terroru sowieckiego w Polsce, który pozabawił nas również paru milionów ludzi.

W MIESIĄCACH styczeń-maj r. b. wydobyto prawie 28 milionów ton węgla.

JULIAN HUXLEY, dyrektor UNESCO, przybył na parę dni do Polski. Wygłosił on odczyt w Warszawie.

AFISZE PROPAGANDOWE ONZ nawołujące do międzynarodowej współpracy rolniczej itp. zostały zakazane w Polsce z niewiadomych przyczyn.

Stan rolnictwa

W r. 1947 lo- osobowa komisja ONZ zbadała stan rolnictwa w Polsce. Z ogłoszonego obecnie raportu wynika, że zarządzane przez państwo majątki są b. mało wydajne mimo wielu ułatwień i przywilejów. Komisja zaleca ograniczyć do minimum ilość państwowych majątków rolnych i rozparcelować je między włościan. Wywóz produktów rolnych jest zbyt - kiem, ponieważ ludność nie ma dość na swe potrzeby, w odżywianiu daje się szczególnie odczuć brak owoców i jarzyn.

Komisja kończy tak: "Gdyby naród polski miał możliwość korzystania z oświaty, opartej na wzorach zachodnio-europejskich, gdyby mógł poświęcić się pracy nad

pokojujowym rozwojem gospodarczym - wówczas świat byłby zdziwiony wynikami. Niedostatecznie rozwinięte zasoby umysłowe stanowią największe potencjalne bogactwo narodu polskiego. Jest to "surowiec" o wiele większej wartości, niż węgiel, który tak energicznie jest wydobywany przez dzisiejszą Polskę.

"NIEPOKÓJ W KRAJU, zwłaszcza wśród młodzieży, budzi fakt, że członkowie organizacji podziemnych, którzy ujawnili się przed rokiem, na podstawie amnestii, są obecnie POWOLI ZAMYKANI. Aresztowania odbywają się systematycznie i w ten sposób, żeby nie budzić popłochu, mniej więcej JEDNA TRZECIA UJAWNIONYCH SIEDZI JUŻ W WIĘZIENIACH" - donoszą sztokholmskie "Wiadomości Polskie".

TYSIĄCE LETNIKÓW obległo uzdrowiska nad morzem, dużym powodzeniem cieszą się plaże na Ziemiach Odzyskanych. Większość pensjonatów i hoteli prowadzi państwo, robotnicy i urzędnicy państwowi płacą tam 350-500 zł. za dobę. W zakładach prywatnych ceny wynoszą 1.200-1.500 zł. za dobę.

MAŁŻENSTWO będzie można zawierać od wieku 15 lat, przewiduje nowy projekt prawa cywilnego. Dotychczasowa granica wieku wynosi 18 lat.

Czyżby aż takimi sposobami reżim pragnął zjednać młodzież? Skutek może być...odwrotny.

ZMARŁ Z TORTUR w więzieniu kijowskim biskup gr. katolicki diecezji przemyskiej ks. Józefat Kocyłowski. Aresztowany w Warszawie przez Bezpiekę

w r.1945, został on następnie wydany Sowietom. WARSZAWA wykazuje największy przyrost naturalny w Polsce: 11,3 na tysiąc /w r.1938 tylko 4,1/. 1-go czerwca ludność stolicy osiągnęła cyfrę 590.864 osób.

WIELKA LOTERIĘ fantową zorganizowała w całym Kraju Prymasowska Rada Odbudowy Kościołów Warszawy.

MOTOCYKLOWE Grand Prix Polski odbyło się w Poznaniu przy udziale 60 zawodników, w tym 7

Czechów.

MISTRZEM TENNISOWYM na rok 1948 został Skonecki, bijąc w finale Kończaka. Hebda startował tylko w grze mieszanej. W MECZU TENNISOWYM Polska pokonała w Warszawie Rumunię 4:3.

ZWIEDZAMY WIELICZKĘ

Górnik wręczył nam lampy i na nasze podziękowanie odpowiedział: "Szczęść Boże". Od tej chwili, podczas całej wędrówki po podziemnej Wieliczce, towarzyszyły nam niezmiennie te dwa słowa. Wymawianie niemal na każdym kroku Bożego Imienia stwarzało nastrój jakiejś obrzędowej powagi, i mimo że byliśmy głęboko pod ziemią, budziło w nas wspomnienie siewu albo żniw.

"Szczęść Boże" - te dwa słowa łączą ludzi spod ziemi z ludźmi na ziemi klamrą trwalszą od najwymyślniejszych doraźnych haseł...

7 narodowości - 1 pismo

Tym niezwykłym osiągnięciem jest rozpoczęte obecnie w Niemczech czasopismo "Nationalities Speaking" /"7 Narodowości Mówi"/, organ powołanego świeżo Międzynarodowego Związku Dziennikarzy-D.P. Strefy Brytyjskiej. Związek grupuje dziennikarzy Polski, Łotwy, Estonii, Jugosławii, Ukrainy, Litwy i Białorusi.

Pismo, interesująco łamane w formie długiego, wąskiego pasa /wygodne do robienia wycinaków/, daje w jęz.an - gielskim wiadomości dotyczące ogółu wysiedleńców oraz każdej z narodowości. Redagowane ciekawie, powinno przyczynić się wydatnie do orientowania prasy zachodniej w bolesnym zagadnieniu setek tysięcy wysiedleńców w Niemczech.

Redaktorem "7 Nationalities" jest p. Jerzy Grot-Kwaśniewski, sekretarz Związku, ruchliwy dziennikarz polski.

Znajdowaliśmy się głęboko w kopalni. Wiele dziesiątków metrów dzieliło nas "od światła", to znaczy od powierzchni ziemi. Już sama świadomość, że chodniki, którymi stąpamy, rąbano prawie tysiąc lat temu, dawała złudzenie baśni. Baśniowatość kopalni podkreślały fantastyczne korytarze i komnaty kute w pokładach soli. Rzeźby świętych, którym czas i wilgoć zniweczyły rysy twarzy, stały wzdłuż ścian jak widma.

Komora wykuta w soli ma wyrytą na jednej ze ścian datę: rok 1700. Jest to kaplica poświęcona św. Antoniemu. Otaczają ją posągi z soli - postacie nie z tego świata. Rycerze w zbrojach i niewiasty w powłóczystych szatach bez twarzy i palców u dłoni podobne są zjawom...

Stara kopalnia z mnóstwem obrazów, rzeźb i kaplic przypomina wielką świątynię. Aż dziw bierze, skąd się

gromadziło tyle uczuć religijnych, które nakażywały górniczym pokoleniom rzeźbić postacie świętych i wznosić solne ołtarze.

W przeciwieństwie do kaplicy św. Antoniego, większa od niej kaplica św. Kingi jest tworem współczesnych. Stanowi ona bodaj jedyny w świecie okaz górniczej rzeźby. Tu bowiem rzeźbili Madonny i Jezusów padających pod krzyżem górniczy-rzeźbiarze z łaski bożej. Całe ściany i ołtarz główny są pokryte rzeźbami górnika Markowskiego. Dzisiaj w dalszym ciągu kaplicę ozdabia górnik-rzeźbiarz Wyrobek.

Oto przy jednej ze ścian wznosi się drewniane rusztowanie, pod nim rozsypane okruchy soli. Na wypolerowanej ścianie pojawi się niedługo najnowsze dzieło Wyrobka "Niewierny Tomasz".

Kaplicę oświetlają elektryczne lampy, dając śliczne świetlne efekty. Temu miejscu dodaje uroku jeszcze jedno zjawisko: - cisza. Cisza tak głęboka, że zdaje się być utkana z materii. Słyszysz się własny oddech, a kropla wody, która spadnie ze sklepienia, jest głośniejsza jak klaśnięcie w dłonie. Tylko w takiej ciszy, głęboko pod ziemią, można myśleć o Bogu i tworzyć rzeźby świętych...

Wieki pracy górniczej wykłuły w pokładach

soli kilometry chodników i wiele ogromnych komór, płatana filarów, zbudowanych z pni drzewnych, jest mistrzowskim okazem górniczej sztuki budowlanej. Nic dziwnego, że kopalnia budzi zachwyty zwiedzających, szczególnie cudzoziemców. W czasie ostatniej okupacji dzień w dzień zwiedzały Wieliczkę gromady Niemców, zjeżdżających się z całej Rzeszy. "Turyści" wpadali w sentymentalny zachwyty a jednocześnie ich germańska praktyczność kazała im myśleć o wyzyskaniu podziemnych komór do fabrykacji "nowej broni" i samolotów silników.

Cztery tysiące żydowskich niewolników niewelowało solne podłogi i zalewało je cementem. Niemcy poszerzali szlaki, bili nowe chodniki, ścigali pod ziemię maszyny i motory. Nic z tego nie wyszło. Klęski na wschodzie pokrzyżowały niemieckie plany. Maszyny i motory wyjechały spowrotem "na świat", z nimi wyjechały również kopalniane urządzenia... Głęboka cisza zalegająca kopalnię może sprawiać wrażenie pustki i martwoty. Ale wystarczy zatrzymać się i chwilę posłuchać. Wtedy z głębi ziemi dojdą nas dziwne odgłosy. Jakieś przeciągłe szумы, hurkoty, pojedyncze puknięcia, od czasu do czasu głęboki pomruk. Wbrew pozorom kopalnia tętni życiem i pracą. Pod nami, na czwartym, piątym, siódmym, ósmym poziomie, dwięście, trzysta, czterysta metrów pod ziemią toczą się setki wagonetek, warczą elektryczne świdy, stąpają zwolna kopalniane konie, ze świstem zjeżdżają windy, wybuchają ładunki dynamitu.

Świat potrzebuje soli. Coraz więcej soli. Sól z Wieliczki nie idzie tylko do potraw, więcej jej idzie do chemicznych fabryk. Wielicką sól kupuje od nas zagranica. Kopalnia pracuje na dwie zmiany. Elektryczne wyciągi dobywają z dna ziemi całe góry kryształicznej, najlepszej w Europie wielickiej soli. /Wg. "Gazety Ludowej"/

"Olimpiada" w Niemczech

Rozpoczęły się międzynarodowe igrzyska sportowe D.P. w Niemczech. Startują wszystkie narodowości. Polacy mają poważne szanse w głównych konkurencjach.

IRO OSIEDLA... I KUSI

Ze sprawozdania sekretarza wykonawczego Kom. Przygotowawczej IRO p.W.H.Tuck'a wynika, że do lipca r.1948, t.j.przez rok działalności, IRO osiedliło 194.000 osób samodzielnie, a z pomocą innych instytucji pokrewnych - razem 294.000 osób. Nowe możliwości emigracji do USA oraz do W.Brytanii, Kanady, Francji itp. pozwolą osiągnąć do końca roku budżetowego cyfrę ok.400.000 osiedlonych, a więc połowę wszystkich.

"Jednocześnie - cytujemy za komunikatem prasowym IRO z dn.22.6.1948 - organizacja będzie w dalszym ciągu CZYNIŁA WSZYSTKO MOŻLIWE by za chęcią i pomocą w REPATRIACJI". Przypuszcza się, że jeszcze ok.57.000 D.P. zdecyduje się na powrót w bież. roku. Otrzymają oni przy wyjeździe przynętę w postaci 20-dniowej racji żywnościowej. "W dalszym ciągu ZAPEWNIAMY SZERZENIE INFORMACYJ DOSTARCZONYCH PRZEZ KRAJE POCZODZENIA i współpracujemy z MISJAMI REPATRIACYJNYMI".

Dla sprostania zadaniom, zostanie powiększony personel IRO, zwłaszcza w krajach przyjmujących osiedleńców. Flota zajmująca się przewozem została ostatnio powiększona z 7 do 13 statków. Trwają pertraktacje o donajęcie jeszcze 12 statków.

ISTNIENIE "Pod Prąd" opiera się na WPŁYWACH Z PRENUMERATY oraz na FUNDUSZU PRASOWYM. Obie te podstawy ostatnio są przez czytelników POWAŻNIE ZANIEDBANE.

LISTY DO REDAKCJI =====

Po powrocie do Szwajcarii stwierdziłem z przyjemnością, że nasze ubogie pismo wzbogaciło się o nowe świetne pióro, znajdujące sobie dotychczas upust jedynie w Londynie. Moja "bezcerebralna arogancja" połączona z "brakiem wiedzy w ogólności" przyczyniła się w ten sposób do zubożenia dzieła pozyskania dla "Pod Prądu" talentu, tak

nam wszystkim potrzebnego. Niestety, uczynione cechuje duże roztrzęsanie.

Surowy i poważny, gdy prostuje błąd drukarski /data traktatu ryskiego/ - co zresztą było obowiązkiem redakcji - lub gdy słusznie precyzuje kompetencje Naczelnika Państwa, wpada we frywolność podlotka z chwilą wypłynięcia "na szeroki ocean polityczny".

Rozbija tam - tylko gromkim głosem - Rosję, odrywa Ukrainę i Białoruś, a sprowadza Rosjan "do granic Moskwy". Zapatrzony w Brytyjską Wspólnotę Narodów zamierza w Europie XX wieku stworzyć Polską Rzeczpospolitą Narodów, chyba by załatać tym polskim imperium dziurę w równoważeniu światowej, powstałą w skutek likwidacji angielskiego.

Droga do tego jest dla p.A.K. prosta. Trzeba jedynie mieć busolę. Ta zaś poucza, że "nie możemy przeciwstawiać Ukraińcom i Białorusinom naszych praw wynikłych z traktatu ryskiego" i "zapewnia, że większość Polaków byłaby pewniejszą walcząc razem z Ukraińcami i Białorusinami niż z Rumunami i Czechami". Gdy p.A.K. decyduje autorytatywnie o kompetencji podpisów ukraińskich pod traktatami, wydaje mi się, że słyszę głos "batki" Chmielnickiego w Perejesławiu.

Niestety, rzeczywistość nie potwierdza tego zapożyczenia. Nikt z naszych sąsiadów nie tęskni do polskiego imperium. Wszyscy chcą być panami u siebie. Najmniej zaś tęsknią do takiej imprezy Ukraińcy. Jeśli napisałem, że Ukraińcy nie wiele się nauczyli, to właśnie dlatego, że nie wykazują oni ciągle ani zrozumienia roli i zadań Polski, ani potrzeby współpracy z nami. Wystarczy czytać co piszą "Wyswolna Polityka", "Ukraińska Trybuna", "Nedila" a nawet "Czas", który zdezwawował Ilnyckiego, jedynego publicystę opowiadającego się za bliższą współpracą z Polską i Europą Środkową.

Dlatego lepiej będzie, jeśli myśleć i mówić będziemy o ziemiach polskich, a polityce polskiej stawiać za cel odbudowanie niepodległości polskiej. Uważam nawet - a historia dziwnej mi dodaje otuchy - że może istnieć niepodległa Polska bez niepodległej Ukrainy, choć nie przeczę, że wypadek odwrotny jest całkowicie nieprawdopodobny.

A teraz trzy uwagi: 1/ Nie nazwałem traktatu ryskiego polską racją stanu na wschodzie, a tym bardziej nie żądałem powrotu do układu sił z roku 1939. Za tabu naszej racji stanu uznałem wspólną granicę z Rumunami, Węgrami, Słowakami, Czechami. O traktacie ryskim powiedziałem wyraźnie, że w obecnym stanie rzeczy nas obowiązuje. Różnica tych dwóch tez jest zbyt widoczna i zbyt daleko idąca, by tłumaczyć ją mogło roztrzepanie. Jest to coś więcej i tego więcej się nie robi. 2/ Nie wyśmiewałem się z federacji - a przeciwnie - wskazywałem na warunki konieczne, by Polska wykonać mogła zadanie zjednoczenia Europy środkowej. Śmiałem się natomiast i śmieję z polityków, którzy pragnienia biorą za rzeczywistość a rzeczywistość za sen. 3/ Nie lubiąc przesady twierdziłem, że Ukraińcy nie wiele się nauczyli a dużo zapomnieli i nie interesują się tymi, którzy według p.A.K. niczego się nie nauczyli.

Kończę. Z dwóch rzeczy w istocie na wschodzie: linii traktatu ryskiego i linii Curzona, pierwsza uwzględnia prawa i interesy polskie, a druga nie. Dlatego realna polityka polska jej broni. Jeśli świetne perspektywy, które maluje wizjoner, ziszczą się, będziemy o nich mówili i pisali "kiedy czas po temu nadziei".

Narazie ograniczyć się trzeba do dysertacji doktorskiej na temat, czy traktaty pokojowe, jednostronnie zerwane, obowiązują czy nie drugą stronę.

Nie mogąc nadużywać pisma do polemik, pozostawiam - z żalem - bez odpowiedzi ustęp ostatni. Nie poddaję się pokusie, której uległ p. Korczyński, czując się zwolniony od odpowiedzi, a jednak jej udzielając. Służę Mu nią z gotowością ustnie w gronie, które po temu wybierze.

Panu zaś, Panie Redaktorze, proponuję obłożenie grzywną pie -

Kiedy kres tej biedzie?

Obozy wysiedleńców w strefie brytyjskiej podlegają dorocznym masowym przenosinom, które szczególnie pogorszą warunki mieszkaniowe dużej części D.P. Dziesiątki tysięcy rodzin, mieszkających dotąd w rodzinnych domkach miast niemieckich, będą zakwaterowanych w koszarach. Ponadto wszystkie ośrodki polskie są PRZESUWANE NA WSCHÓD, w rejon Brunświku i Szlezwig-Holsztynu, a więc w BEZPOŚREDNIE POBLIŻE GRANICY STREFY SOWIECKIEJ - donosi Biuletyn Prasowy Zjedn. Pol. Okupacji Brytyjskiej. Nie przyczyni się to z pewnością do poprawy nastrojów wśród krzywdzonych przez wrogów i sprzymierzeńców nieszczęśliwych.

nieżną 3-ech
winowajców
zamieszania w
pańskiej pra-
cy, t.j. pp.
Wasunga, Kor-
czyńskiego i
niżej pod -
pisanego.

Zbigniew Ł.

Przyp.Red.

Przychylając
się całkowi-
cie do pro-
jektu, Redak-
cja z ochó-
czym sercem
wzywa ni-
niejszym pp.
A.Wasunga ,
A.Korczyń -
skiego i Z.Łasińskiego
do złożenia w "Pod Prąd"
ofiary w kwocie 5 fr.
każdy na... Fundusz Ob-
rony Ziemi Wschodnich .
Sądzymy, że będzie to
doskonałym ostatnim
słowem interesującej po-
lemiki na temat pol-
skiej racji stanu na
wschodzie.

Pozostaliśmy na wy -
chodźstwie, by wśród
społeczeństwa wolnych
narodów protestować
przeciwko rozbiorowi po-
nownemu Rzeczypospoli-
tej Polskiej.
**ZŁOŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ
OBRONY ZIEMI WSCHODNICH!**

FUNDUSZ PRASOWY "P.P."

P.Mgr.Henryk Kopf w
Horn - 9.60 fr. P. Józef
Domaradzki w Winterthur
- 2.40 fr. P.Janina
Rost w Bernie -10.00 fr.
/rata trzecia/.

"POLAK W INDIACH", pismo
polskie w Kolhapur, zo-
stało zlikwidowane wo-
bec wyjazdu większości
uchodźców polskich z
Indyj.

"O R Z E Ł B I A Ł Y"

TYGODNIK POLITYCZNO-LITERACKI

Redakcja i Administracja: Bruxelles, 186 a, Av.Rogier

Przedstawicielstwa:

- FRANCJA : "Libella", 12, rue St.Louis-en-Ile, Paris IV-e
- HOLANDIA : Poolsch Aalmoezenier, Gasthuis str.45, Heerlen
- SZWAJCARIA: Fribourg 2, Case postale 19.
- ITALIA : J.Miecznikowski, "Kiosk Polski", Via Vitto-
rio Veneto 62.
- SZWECJA : "Wiadomości Polskie", Riddaregatan 25/I
Stockholm.

Ponadto przedstawicielstwa w NORWEGII, ARGENTYNIE i KA-
NADZIE.

Prenumeratę w W.Brytanii przyjmuje: Gryf Publications ,
59/61 Hatton Garden, London E.C.1: z przesyłką pocztową
miesięcznie 4/4, kwartalnie 12/-, rocznie 45/- .

W SZWAJCARII: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.30

"REALIZM"

/Fraszka/

Polak wciąż w polityce "nierealny", antyk,
Jak Zabłocki na mydle wychodził, romantyk.
Czech zawsze "realista" -to też wyszedł ni-
nie

Na swej polityce - jak Benesz na Stalinie...
/Polonus/

N A S Z P I L C E

Brzemienna rezolucja

Pod tytułem "Jasne uzupełnienie rezolucji Polonii Am." pisze "Orzeł Biały":

"...wydrukowaliśmy rezolucję, uchwaloną przez 2 Konwencję Kongresu Polonii Amerykańskiej w brzemieniu nadesłanym nam z Filadelfii".

A więc uzupełnienie nie tyle jasne, co brzemienne. Nie wiadomo, czy gorszący fakt zaszedł po drodze z Filadelfii do Brukseli, czy z redakcji "Orła" do drukarni.

Redaktory w spódniczkach

"Dziennik Polski i Dz.Ż." w notatce p.t. "Koszt uszycia ubrań męskich" podaje ceny następujących części garderoby: kostium sportowy, sukienka, bluzka, szlafrok itd.

Czyżby redakcja "Dziennika", rodzaju męskiego według posiadanych przez nas informacji, paradowała obecnie w bluzkach i powabnych letnich sukienkach?

Marks a rozbiory Polski

Józef Sieradzki, kierownik wydziału oświaty i kultury KW PPR w Krakowie zachwyca się w "Dzienniku Polskim" /nr.119/ Karolem Marksem i nazywa

go wielkim przyjacielem Polaków. Gładko przechodzi p.Sieradzkemu motto z dzieł Marksa:

"Pierwsze rozbiory Polski aż do roku 1815 były jawnym, zbrojnym rabunkiem ziemi, rozbiory 1848 roku są kradzieżą".

Jak by nazwał Marks, lepszy przyjaciel Polski od pp.Sieradzkich, osatni, współczesny rozbiór Polski? /a/

Kolorowa menażeria

Biuro Nadzoru Estetyki /!/ zatwierdziło wzory na seryjną produkcję estetycznych i praktycznych ubrań dla dzieci miasta i wsi, jak pisze krakowski "Dziennik Polski". M.in.przewidziana jest produkcja pelerynek brązowych dla pastuszków.

Oprócz tego należałoby ustroić krowy w eleganckie płaszcze wiosenne, barany w białe koszule PPR, a dygnitarzy reżimowych w czapki błaznowe. I całe towarzystwo - na defaladę pod Belweder. /a/

TREŚĆ NUMERU:

Niemiecki Polski bez Ziemi Wsch.	str. 1
Śliskie drogi	str. 1
Nie zapomnimy o Katyniu	str. 3
Życie polityczne polskie	str. 3
"Czechopolska"	str. 4
Ślub cywilny...	str. 5
Ostatni żołnierz polski we Francji	str. 6
Wiadomości z Kraju	str. 7
Zwiedzamy Wieliczkę	str. 8
IRO osiedla...i kusi	str. 9
Listy do Redakcji	str. 9
Na szpilce	str.11

"R O C Z N I K"

POLONII ZAGRANICZNEJ 1948

Informacje i adresy polskich organizacji, instytucyj, czasopism, firm - w 44 krajach Europy Ameryki, Afryki, Azji i Bliskiego Wschodu. 5.000 pozycyj, 264 strony.

DO NABYCIA W SZWAJCARII wyłącznie w Administracji "Pod Prąd", Fribourg 2, case postale 10.

Cena: 6.00 fr./z przesyłką/, płatne przy zamówieniu. Wydawnictwo niezbędne dla każdego!!!!

DZIEŁO POLAKÓW W AMERYCE. W ciągu 8 lat, od chwili wybuchu wojny, Rada Polonii Amerykańskiej zebrała na rzecz Polski w gotówce i w naturze 20.179.652 dolary.

20 milionów dolarów ..Mniejsze często sumy wchodzi w grę przy pożyczkach między państwami... A tu chodzi o prywatne ofiary dla braci w potrzebie. Takie fakty pozwalają wytrwać w wierze, że świat nie znikczemniał do reszty, że dzieją się i dobre rzeczy, że będzie lepiej.

Redakcja gazety dla internowanych otrzymała raz Humor na ponuro poniższy autentyczny list: "Niżej podpisany zwracam się z prośbą o informacje i skierowanie mnie w sprawie rozwodu i skreślenia mi żony z ewidencji, która od dwóch lat żyje z chizpaniolenem, na co mam dowód od sąsiadów i od niej samej, o ile to jest możliwe. Uważam, że jako żołnierzowi powinno być prawo ułatwienia życia i zrzucenia mi myśli, które nie tylko gnębią, ale sprzeciwiają się życiu żołnierskiemu. Tembardziej, że przystępuję do tej sprawy nie w gorączce ale po dwóch latach namysłu".

EMIGRACJA

Emigracja? Temat śliski: tło brudnawe, z barw obłazłe, a na tym tle - wszyscy wszystkim zawsze wszystko mają za złe.

/ "Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii" /

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr. ZAGRANICA - rownowartosc 1 kuponu pocztowego: Francja - 25 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 60 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-ile Paris IV. Librairie T. Pajot et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BÉLGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA:

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ